NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 289 (2830). Wilno, Piątek 27 Października 1933 Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—90 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

POLITYKA AGRARNA HITLERYZMU.

Wypadki polityczne wielkiej doniosłości odwróciły do pewnego stopnia uwagę od ekonomicznych eksperymentów trzeciej Rzeszy. Tymczasem, gdy w dziedzinie handlu ekonomiczna polityka hitleryzmu idzie utartemi drogami, to w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego dokonano szeregu posunięć, nie wyróżniających się wprawdzie radykalnem nowinkarstwem, tem niemniej jednak posiadających duże znaczenie.

Użyłem wyrażenia „nie odznaczających się radykalnem nowinkarstwem", ponieważ ani zasada „sztywnych cen" na produkty wiejskie, ani zasada majoratu w dziedziczeniu gruntów włościańskich nie są, oczywiście, wynalezione przez hitlerowców. Zasada niepodzielności prz dziedziczeniu posiadłości ziemskich jest już dawno znana nie jednemu prawodawstwu. Mamy tu do czynienia z odmianą t. zw. bona aviatica sive stemmatica, t. zn. związaną prawem lub wolą testatora posiadłościa eliminowaną z obrotu towarowego. Ziemia, zatem, należy nie do osoby indywidualnej, któraby mogła nią dysponować dowolnie, lecz do całego rodu, i jest przekazywana z pokolenia w pokolenie, według ustalonej zasady, jednej osobie do użytkowania. Takie jest podstawowe założenie „związanej" posiadłości ziemskiej, które w czystej formie istniało tylko wśród wyższej arystokracji.

Włościański „Anerbenrecht" (dziedziczenie jednego), gdy starszy syn otrzymuje całą działkę ziemi, młodsze zaś rodzeństwo jest spłacane, był w części Niemiec i przedtem znany, posiadał jednak przeważnie nieobowiązujący charakter. Nowe zarządzenia nadają mu w znacznym stopniu charakter przymusowy, stwarzając w ten sposób kategorję uprzywilejowanych pod względem egzekucji „dziedzicznych dworów". Przytem, warunkiem zaliczenia do tej kategorji jest czystość rasy germańskiej właściciela. W przymusowości tego trybu dziedziczenia i w uwarunkowaniu czystością rasy właściciela prawnej jego obrony zawiera się nowatorstwo hitlerowskiego prawodawstwa.

Myśl zasadnicza tego prawa jest następująca:

Gospodarstwo włościańskie nie powinno być rozdrabniane przez podział ziemi w naturze, ziemia powinna pozostać w jednem ręku, młodsze zaś rodzeństwo powinno po dojściu do pełnoletności szukać pracy w mieście, w razie zaś potrzeby ma prawo do schronienia w schedzie starszego brata.

Ten rodzaj prawa spadkowego najbardziej odpowiada, oczywiście, zasadom indywidualistycznego gospodarstwa, bowiem utrudnia powstawanie karłowatych włościańskich gospodarstw drogą podziału. Ale warunkiem powodzenia jego są albo nieograniczone ziemskie rezerwy dla osadzania na ziemi młodszego rodzeństwa, albo kwitnący stan przemysłu miejskiego, zdolnego wchłonąć nadmiar ludności wiejskiej albo wreszcie „Einkindersystem" (system jednego potomka). Tymczasem zmniejszenie liczby urodzeń jest radykalnie odrzucane przez hitleryzm, jako symptomat upadku narodu. O możliwości pochłonięcia przez miasto nadmiaru ludności wiejskiej w najbliższe lata nawet mowy być nie może. Pozostaje zatem tylko wewnętrzna kolonizacja. Ale ponieważ nieograniczonych rezerw ziemskich w Niemczech niema, możliwa jest ona tylko bądź w drodze ekspansji Niemiec i zabrania ziem obcych, bądź też w drodze wywłaszczenia i parcelacji wielkich majątków.

O ile drogi zewnętrznej ekspansji będą dla Niemiec zamknięte, wcześniej lub później będą musiały one pójść po drodze wywłaszczenia i parcelacji majątków ziemskich chociaż obecnie kierunek dominujący w partji hitlerowskiej jest temu zdecydowanie przeciwny.

Drugiem istotnem posunięciem hitlerowskiej polityki agrarnej jest ustanowienie sztywnych cen na główne zboża: żyto i pszenicę.

Sztywne ceny na zboże istniały i w czasie „Kriegswirtschaftu", wtedy jednakże celem ich było zapewnienie konsumentowi taniej podaży. Dziś ich zadaniem jest zabezpieczenie wiejskiemu producentowi sprawiedliwych, t. zn. rentujących, a odbiorcy dostępnych — cen.

Według zamierzeń kierowników hitlerowskiej polityki agrarnej gospodarstwo wiejskie powinno przeciwstawić kartelom przemysłowym — kartel wiejskich producentów, mający za zadanie ustanowienie i utrzymanie sztywnych cen oraz regulowanie wytwórczości. Ten wiejski kartel powinien być jednocześnie stanową organizacją gospodarstwa wiejskiego i stać się podwaliną przyszłego państwa stanowego.

Zbytecznem jest podkreślanie trudności koordynowania wytwórczości i zbytu 5 miljonów wiejskich gospodarstw. Jasnem jest jednakże, że warunkiem utrzymania sztywnych cen jest regulowanie wytwórczości. Z ust kierowników hitlerowskiej polityki agrarnej słyszeliśmy już o konieczności zredukowania obszaru zasiewów.

W Stanach Zjednoczonych, jak czytaliśmy niedawno, dla utrzymania cen stratowano 4 miljony ha zasianych bawełną oraz zatopiono 6 miljonów świń. Niemcy posiadają nadmiar żyta.

O ile ludność nie zwiększy konsumcji chleba żytniego kosztem pszenicy, wypadnie, zapewne, redukować żytnie zasiewy. Wykonanie tego zarządzenia jedynie siłami organizacyj wiejskich bez ingerencji państwa jest —przy istniejącej pokusie sztywnych cen — nie do pomyślenia. Zarysowuje się możliwość ograniczenia kupna zboża od każdego włościańskiego gospodarstwa drogą ustalenia odpowiednich norm. W tym zaś wypadku nie uniknie się prawdopodobnie konieczności zakazu prywatnego handlu zbożem.

Szczegóły przeprowadzenia w życie tego planu nie są dotąd jeszcze znane, dlatego też wypada powstrzymać się tymczasem od komentarzy. Ale niesposób nie zanotować jednej okoliczności. Za pomocą samej tylko redukcji terenu zasiewów nie można usunąć groźby nadprodukcji, dopóki istnieje możliwość podnoszenia urodzajności przez zastosowanie zdobyczy techniki agrarnej. I tutaj wytwarza się pięta achillesowa wszelkiej planowej gospodarki wogóle, planowego rolnictwa zaś w szczególności— upada czynnik przedsiębiorczości. Włościanin, któremu normalny dochód gwarantuje skarb, traci wszelkie pobudki udoskonalania swojego warsztatu produkcji, tem bardziej, że zabrania mu się produkować więcej, niż opiewa norma.

Rząd hitlerowski zamierza, jak mówi przez usta swych wodzów, wyłączyć wiejskie gospodarstwo z kapitalistycznego systemu. Do jakiego stopnia jest to wogóle możliwe — to inna kwestja. Ale kapitalizm opiera się na dwóch podstawach: na dążności do zbogacenia się i na ekonomicznym racjonalizmie. Te dwie siostry sjamskie są nierozdzielne.

Jeżeli zniszczyć dążność do zbogacenia się w psychice człowieka, odpadnie wówczas i racjonalizm ekonomiczny. Odpadnięcie zaś ekonomicznego racjonalizmu pociągnie za sobą zastój w metodach produkcji i paraliż całego gospodarstwa. A na luksus sparaliżowania gospodarstwa i przerwania postępu technicznego żywy, ekspansywny naród pozwolić sobie nie może.

Osberwator.

Kryzys gabinetowy we Francji.

Expose premjera.

PARYŻ. (Pat). Po serdecznej naradzie z Albertem Milhaud, sekretarzem generalnym stronnictwa radykałów społecznych, Sarraut udał się na plenarne posiedzenie radykalno - społecznej grupy parlamentarnej na którem wygłosił przemówienia, które wywarło głębokie wrażenie na jego zwolennikach. **Sarraut zaznaczył, że pragnie utworzyć gabinet, oparty na większości wyłonionej z wyborów 1932 r. i prowadzić dzieło rozpoczęte przez Brianda**, a kontynuowane przez Herriota i Paul-Boncoura.

W dziedzinie finansowej Sarraut, uważając, że niemożliwem jest żądać od kraju nowych ofiar, wypowiedział się **za osiągnięciem równowagi budżetowej przez wprowadzenie pewnych ulg podatkowych.**

Po powrocie do ministerstwa marynarki Sarraut przyjął Vincent - Auriola, z którym omówił zasadnicze zagadnienia polityki finansowej.

Deklaracje odłamów lewicy.

PARYŻ. (Pat). Przewodniczący grupy radykalno - społecznej wyraził Sarraut w imieniu grupy całkowite zaufanie. W imieniu grupy niezależnej lewicy dep. Renaitour zapewnił Sarrauta, że grupa ta udzieli mu swego współdziałania w polityce o wyraźnej orjentacji lewicowej.



Tłum przed gmachem Izby Deputowanych podczas debaty finansowej, która zadecydowała o losie rządu Daladiera.

Przypuszczalny skład gabinetu.

PARYŻ. (Pat). O godzinie 15 przypuszczalna lista nowego gabinetu przedstawia się następująco:

Premrejr i minister spraw zagranicznych **Sarraut**, wicepremjer, sprawiedliwość i delegatura do Ligi Narodów — **Paul - Boncour**, sprawy wewnętrzne — **Chautemps**, finanse—**Bonnet**, budżet — **Pietri** lub **Palmade**, wojna—**Daladier**, marynarka — **Barthou** lub de **Monzie**, lotnictwo — **Cot**, handel — de **Monzie** lub **Barthou**, kolonje — **Regnier**, rolnictwo — **Queuille**, praca— **Dalimier**, marynarka handlowa — **Frot**, poczta i telegraf — **Laurent-Eynac**, oświata — **Delbos**, pensje — **Ducos**, zdrowie — **Painleve** i roboty publiczne **Paganon**.

Narady.

PARYŻ, (PAT). — Sarraut przyjął definitywnie misję utworzenia rządu. Udając się do prezydenta republiki w celu powiadomienia go o swej decyzji, Sarraut oświadczył dziennikarzom co następuje:

Po południu kontynuowałem narady, starając się pozyskać współpracę Barthou, który zapewnił mnie o swem gorącem i przyjaznem poparciu, odmówił jednak przyjęcia teki, uważając, że skuteczniej będzie mógł mnie popierać poza rządem. Przyjąłem następnie Rebeula, przewodniczącego komisji senackiej, Berengera i parlamentarnych przedstawicieli kolonij. Dep. Pietro przyrzekł mi również współpracę. Po południu rozmawiałem także z Bonnetem, z którym całkowicie porozumiałem się co do programu odbudowy finansowej.

Uniwersytet warszawski zamknięto w całości.

WARSZAWA. (Pat). Wobec trwających od kilku dni na terenie Uniwersytetu Warszawskiego zajść, które w dniu 25 bm. przybrały charakter krwawy, p. minister W. R. i O. P. wystosował dziś pismo do rektora Uniwersytetu Warszawskiego dr. Pieńkowskiego, w którem, na mocy art. 42 ustawy o szkołach akademickich, zarządził z dniem dzisiejszym ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO W CAŁOŚCI.

Przed niemieckiemi wyborami.

Jedna lista i jawne głosowanie.

BERLIN. (Pat). Pruski minister spraw wewnętrznych wydał do władz krajowych okólnik, zawierający nowe przepisy w sprawie przeprowadzenia wyborów do Reichstagu oraz referendum ludowego w dn. 12 listopada.

Dopuszczona została tylko lista partji narodowo - socjalistycznej. Kierownicy okręgowych komisyj wyborczych mają w porozumieniu z instancjami partji narodowo - socjalistycznej dokonać nominacji swych członków. Obok zdeklarowanych narodowych socjalistów dopuszczeni będą do komisyj mężowie zaufania, uznani przez kierownictwo partji hitlerowskiej. Głosowanie i obliczanie wyników odbywać się ma jawnie. Akt wyborczy odbywać się ma w czasie od 10 rano do 6 po południu. Brak jednej z kart w kopertach oddawanych przez głosujących uznany zostanie za wstrzymanie się od głosu. Również karty w referendum ludowem niewypełnione przepisowo, uważane będą za ważne, o ile tylko stwierdzić się da wyrażenie woli wyborcy.

170 000 w obozach koncentracyjnych.

PARYŻ, (PAT). — „Paris Soir" donosi z Berlina, że według informacyj z kół dyplomatycznych, liczba osób, internowanych w obozach koncentracyjnych w Niemczech wynosi obecnie 170.000 osób. Zaprzeczono pogłoskom o rzekomo zamierzonej amnestji dla więźniów politycznych po plebiscycie w dniu 12 listopada.

Irlandczyk Sean Lester wysokim komisarzem L. N. w Gdańsku.

GENEWA. (Pat). Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu mianowała jednomyślnie Irlandczyka p. Sean Lestera na stanowisko wysokiego komisarza L. Narodów w Gdańsku.

Sean Lester, stały przedstawiciel w Genewie irladzkiego rządu de Valery, zaskarbił w sobie tu wiele sympatji, występując w licznych okazjach jako rzecznik mniejszych państw przeciw państwom wielkim. Nominacja p. Lestera odpowiada życzeniom rządu polskiego, który, jak wiadomo, stał konsekwentnie na stanowisku, że obywatel mniejszego państwa, wybrany z całą starannością, gwarantującą maksymalną objektywność w wykonywaniu jego funkcyj, jest najwłaściwszym kandydatem na urząd wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku.

Nowy Wysoki Komisarz

Ligi Narodów w Gdańsku Lester urodził się w roku 1889. Począwszy od 20 roku życia Lester brał czynny udział w niepodległościowym ewolucyjnym ruchu irlandzkich sinnfeinistów. Do chwili ogłoszenia niepodległości był dziennikarzem. W roku 1922 wstąpił do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie pozostawał do roku 1929, w którym to roku został mianowany stałym delegatem Irlandji przy Lidze Narodów. W okresie 1930 do 1933 na który Irlandja uzyskała miejsce niestałe w Radzie Lgi, był reprezentantem Irlandji w Radzie. Jako członek Rady Ligi, był m. i. przewodniczącym komitetu Rady, który zajmował się konfliktem boliwijsko — paragwajskim. W ostatnim roku był sprawozdawcą od spraw mniejszościowych.

Wizyta min. Raczyńskiemu.

GENEWA. (PAT). — Nowomianowany wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Lester złożył w dniu 26 bm. po południu wizytę delegatowi polskiemu przy Lidze Narodów ministrowi Raczyńskiemu.

Odroczenie Konferencji Rozbrojeniowej do 4-go grudnia.

PARYŻ. (Pat). Korespondent Havasa w Genewie donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej postanowiono odroczyć obrady konferencji rozbrojeniowej do dnia 4 grudnia roku bież.

Odroczenie komisji głównej.

GENEWA, (PAT). — Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zebrała się w czwartek po południu i wysłuchała expose przewodniczącego Hendersona, który przedstawił jej zalecenia prezydjum. Henderson zaznaczył, że prezydjum jednomyślnie uznało, iż należy kontynuować dzieło konferencji, celem opracowania konwencji rozbrojeniowej, opartej o plan brytyjski. W tym celu prezydjum proponuje, by komisja główna odroczyła się do 4 grudnia.

W konkluzji debaty zalecenia prezydjum zostały przyjęte przez komisję główną.

Prezydjum zebrało się zaraz po posiedzeniu komisji głównej dla dokonania wstępnej wymiany poglądów. — Na wniosek Hendersona postanowiono odroczyć się do 9 listopada.

Niemcy występują z Międzynar. Organiz. Pracy.

GENEWA. (Pat). Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy otrzymał dziś od niemieckiego ministra pracy oficjalne zawiadomienie, że notyfikacja wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów obejmuje także wystąpienie Niemiec z międzynarodowej organizacji pracy. Charakterystyczne jest, że wystąpienie Niemiec z międzynarodowej organizacji pracy zostało oficjalnie zakomunikowane dopiero idzś, t. j. po zakończeniu sesji Rady Administracyjnej.

—:():—

Sensacyjne zmiany w nastrojach angielskich

Konserwatyści ponieśli klęskę na korzyść partji robotniczej.

LONDYN. (Pat). W jednym z zachodnich okręgów wyborczych Londynu w Wulham odbyły się wczoraj wybory uzupełniające do Izby Gmin, spowodowane śmiercią dotychczasowych posłów. Okręg Wulham od 15 lat był w posiadaniu konserwatystów i uważany był za okręg bezwzględnie pewny. Tymczasem wczorajsze wybory zadały konserwatystom sromotną klęskę. Labour Party uzyskała 4840 głosów większości. Głosy konserwatywne z 24 tysięcy spadły o połowę, zaś głosy Labour Party z 9 tysięcy podwoiły się. Jest to bezwzględnie najbardziej sensacyjne świadectwo zmiany, jaka w znacznej części społeczeństwa angielskiego dokonywa się na niekorzyść obecnego rządu narodowego Mac Donalda.

Litwinow wyjechał do St. Zjedn.

MOSKWA, (PAT). — Komisarz Litwinow wyjechał w czwartek wieczorem do Waszyngtonu.

Na Zamku.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 26 bm. delegację, która przybyła prosić go o przyjęcie protektoratu nad uroczystościami ku czci Stefana Batorego oraz nad obchodem 15-lecia 81 p. p. im. króla Stefana Batorego. Uroczystości te odbędą się w Grodnie 25 i 26 listopada.

W Belwederze.

WARSZAWA, (PAT). — W dn. 26 bm. przybyła do Belwederu delegacja 81 pułku strzelców grodzieńskich celem podziękowania Marszałkowi Piłsudskiemu za nadanie pułkowi nazwy króla Stefana Batorego i zaproszenia p. Marzałka na święto pułku, które odbędzie się w dniu 25 listopada w Grodnie oraz z prośbą o przyjęcie znaczka pułkowego.

Polsko-sowieckie rokowania lotnicze.

MOSKWA, (PAT). — W dniu 26 bm. rozpoczęły się pod przewodnictwem naczelnika sowieckiego lotnictwa cywilnego Unszlichta polsko — sowieckie rokowania lotnicze. Delegacji polskiej przewodniczy poseł Łukasiewicz. Prasa sowiecka podaje codziennie sprawozdania z pobytu delegacji polskiej z płk. Filipowiczem na czele.

Układ handlowy polsko-brytyjski.

WARSZAWA. (Pat). W dn 26 bm. został podpisany w Warszawie układ między Polską a Wielką Brytanją, dotyczący traktowania komiwojażerów i ich próbek. Układ ten podpisali: ze strony Polski p. Józef Beck, minister spraw zagranicznych, ze strony Wielkiej Brytanji — sir William Erskine, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny J. K. M. w Warszawie.

Kronika telegraficzna.

— **Przybył do Lwowa prezes Nachum Sokołow**, powitany na dworcu przez reprezentację organizacji narodowej żydowskiej.

— **Wpobliżu Jass** (Rumunja) eksplodował motor, poruszający młockarnię. 6 robotników zostało zabitych, kilkunastu jest ciężko rannych.

— **Wpływy z podatków** we Francji we wrześniu wynosiły 2,857 miljonów fr., wykazując zwyżkę o 347 miljonów w porównaniu do września 1932 roku.

WIDMA PRZYSZŁEJ WOJNY.

Czy wojna bakterjalna będzie równie groźna jak gazowa?

Sensacyjny okólnik o hodowaniu przez Niemcy bakteryj chorobotwórczych do celów wojennych, który dzięki przypadkowi dostał się w ręce jednego z dziennikarzy zagranicznych i tą drogą obiegł prasę całego świata, nie przestaje być tematem dyskusji w niemieckich sferach lekarskich, zwłaszcza tych, które o rozległości wspomnianych przygotowań nie były wystarczająco informowane. Oczywiście dyskusja ta prowadzona jest napół prywatnie, ze względu na panujące obecnie w Rzeszy stosunki, a jej odgłosy prawie nie przedostają się do wiadomości szerszego ogółu.

Pierwsze próby podczas światowej wojny.

Lekarz niemieccy starają się w pierwszym rzędzie odpowiedzieć na pytanie, czy wojna bakterjami będzie celowa i czy przyniesie rezultaty oczekiwane przez tych, którzy zamierzają z niej skorzystać. I tutaj zdania są podzielone. Pesymiści zwracają uwagę, że Niemcy już w czasie wielkiej wojny używali bakteryj, i to bardzo groźnych, do zgnębienia przeciwnika z różnym skutkiem. Np. w Rumunji i Włoszech Niemcy usiłowali, z małem zresztą powodzeniem, szerzyć epidemję nosacizny wśród koni, w Rosji zaś epidemję dżumy. Z końcem wojny Niemcy rozpętały wielką epidemję grypy, której ofiarą padła nietylko Francja, o co im najbardziej chodziło, lecz i same... Niemcy.

Skuteczność wątpliwa.

Wymienione przykłady — według zdania tych lekarzy niemieckich, którzy nie wierzą w skuteczność wojny bakteryjnej — dowodzą, że szerzenie takich chorób infekcyjnych, jak nosacizna, a dalej cholera, tyfus brzuszny, czerwonka nie da oczekiwanych rezultatów, gdyż współczesna medycyna daje sobie z niemi radę, rozpętanie zaś epidemji którejkolwiek z chorób, do tej pory nieopanowanych przez wiedzę lekarską, choćby złośliwej grypy, jest bronią obosieczną, mogącą równie dobrze przerzedzić szeregi napadniętego jak i napastnika. Z drugiej strony technika szerzenia zarazków napotka na wielkie trudności. Bomby samolotowe i pociski armatnie nie odegrają tu roli, jaką im przeznaczono. Szkodliwie bowiem odbije się na zawartych w nich zarazkach rozgrzanie, jakiemu ulega pocisk w czasie wystrzału. Zaszkodzić sile chorobotwórczej tak kapryśnych tworów jak bakterje może również nagła zmiana warunków bytu, gdy z ampułki wypełnionej dobrą pożywką wydostaną się w niekorzystne otoczenie. Napastnik liczyć może tylko na przenoszenie ampułek z bakterjami przez szpiegów, których zadaniem będzie zatruwanie wody i środków spożywczych, co napotka na trudności, gdy upatrzona ofiara będzie pilnie strzegła odpowiednich objektów (rzeźnie, wodociągi, studnie), a pouczona ludność trzymać się będzie zasadniczych postulatów higjeny. Wreszcie podkreślają niewierzący w skuteczność wojny bakteryjnej ogromne koszta, jakie pociągnie za sobą przygotowanie i utrzymanie „materjału bakteryjnego" w stanie nadającym się do użytku dla celów wojennych w takiej ilości, by mógł on zaszkodzić napadniętemu oraz znany już dzisiaj fakt, że do przygotowań do wojny bakteryjnej przyznała się niedawno Anglja a czynią je i inne państwa, które w razie ataku będą mogły zrewanżować się Niemcom. Ten ostatni argument, obawa o własną skórę, jest dla wielu Niemców najbardziej przekonywujący.

Tyfus plamisty, dżuma, wąglik, nosacizna.

Inaczej zapatrują się w Niemczech na ewentualną wojnę bakteryjną te sfery lekarskie, które są jej zwolennikami. Radzą one zastosować wówczas arsenał najgroźniejszych zarazków z tyfusem plamistym i dżumą na czele przeciw ludziom, z wąglikiem i nosacizną przeciw zwierzętom i ludziom. Chodzą również wśród wtajemniczonych słuchy o możliwości stosowania śpiączki. Nie zapomina się również o pasorzytach roślinnych, których zadaniem będzie niszczenie plonów.

Kto ma rację?

Trudno dzisiaj rozstrzygnąć, kto ma rację co do skuteczności wojny bakteryjnej, jeśli się zważy, że nawet w czasie bardzo gwałtownej epidemji grypy nie wszyscy na nią zapadają, że człowiek zdrowy może mieszkać w jednym pokoju z chorym na tyfus, lub cholerę, bez obawy zakażenia się, jeśli wystrzegać się będzie przeniesienia danych zarazków do ust, przed czem można się bardzo łatwo ustrzec, że w czasie ostatniej epidemji dżumy w Indjach zginęło przeszło 700 tys. tubylców i niespełna tuzin białych, gdyż ci ostatni zachowywali nakazy higjeny. Po uwzględnieniu tych danych trudno z całą pewnością odpowiedzieć, czy wojna bakteryjna będzie równie groźna jak wojna gazowa. Przy obecnym stanie zapobiegania, raczej nie.

„Ciche" spory lekarzy niemieckich w sprawie skuteczności wojny bakterjami nie spowodują nawet w razie „zwycięstwa" jej przeciwników wycofania przez rząd niemiecki okólnika, nakazującego kilkunastu zakładom produkcję bakteryj na użytek armji, tembardziej, że okólnik ten będzie miał jedną „dobrą" stronę: da zajęcie niejednemu bezrobotnemu lekarzowi niemieckiemu, których liczba w Niemczech jest większa niż gdziekolwiek indziej.

Dr. K.

Willa tajemnic.

Z popiołów Pompei wyrasta zagadka kultury rzymskiej.

Odkrycia, jakie porobiono podczas prac wykopaliskowych w t. zw. „willi tajemnic" w Pompei, są niezmiernie cenne. Dotychczas nigdy jeszcze nie udało się wydobyć z wnętrza ziemi przedmiotów antycznych o większej wartości nietylko materjalnej ale przedewszystkiem artystycznej.

Wielu uczonych twierdzi niezbicie, że wykopaliska te, to ślady misterjów eluzyjskich jakie święcono początkowo w Atenach i Eleusis, a następnie i w Pompei; że „willa tajemnic" była zakonspirowanem siedliskiem i miejscem schronu dla wszystkich wtajemniczonych t. zw. „mistów", którzy się oddawali kultowi Dyonizosa.

Prof. Maiuri natomiast przypuszcza, że malowidła są tylko ilustracjami legend, związanych z osobą Dyonizosa, którego kult rozpowszechniony był bardzo w okolicach Neapolu tak za czasów republikańskich jak i cesarskich Rzymu. Wszystkie wysiłki rządu, aby kult ten unicestwić, spełzły na niczem. Kult Dyonizosa z biegiem czasu zmienił się w formy ekstatyczno-mistyczne i przybrał wprost dzikie pozory orgji. Od pozorów zaś do prawdziwej orgji było niedaleko.

Najszczęśliwsze czasy „willi tajemnic" przypadają na okres czasu pomiędzy schyłkiem republiki, a początkiem panowania cesarza Augusta. W tym to czasie powstały słynne malowidła, odkopane dziś ręką prof. Maiuri. Malowidła te wraz z przecudnej roboty podłogą mozaikową dowodzą jasno, jak bardzo rozwinięty zmysł smaku posiadali właściciele willi.

Ale kim byli właściciele?

Tego nie wiemy. Nazwiska ich poszły w zapomnienia. Od czasu do czasu znajdujemy jeszcze tylko pewne ślady, które wskazują nam na osoby. W północnej ścianie atrium willi znajduje się karykatura przedstawiająca jakiegoś łysego człowieka z długim nosem. Pod karykaturą jest podpis: „Rufus est". Ale kto to był ów Rufus, o tem historja milczy.

Z czasem przyszły dla willi złe czasy. Trzęsienia ziemi w roku 63 po Chr., pierwszy goniec późniejszego strasznego trzęsienia i wybuchu Wezuwjusza w r. 79, było ciężkim dopustem dla miasta. Ceny na budynki spadły ogromnie, nikt nie chciał budować, ponieważ trzęsienie ziemi mogło zmienić budynek w perzynę. Jeden z bogatych wyzwoleńców kupił willę za bezcen. Był to Lucius Istacidius Zosimus. Imię jego zostało przechowane na bronzowej statuetce, którą znaleziono w przyległej willi, zniszczonej przez słynne trzęsienie i wybuch w r. 79. Zosimus, nieposiadający w sobie żadnych porywów ku pięknu postanowił zamienić willę w spichlerz. I oto właśnie w chwili, kiedy miał uskutecznić swój zamiar, gdy do pięknych sal willi miano wsypywać zboże, coby napewno zniszczyło freski i mozaiki, w tym właśnie momencie nastąpił wybuch Wezuwjusza. Straszna kołdra popiołu i lawy pokryła miasto na wieki całe. Dzięki katastrofie, ocalały cudowne arcydzieła przed ręką barbarzyńcy. On sam zginął z innymi mieszkańcami miasta. Zdążył tylko przebiec do następnej willi i tam śmierć go schwytała.

Odznaka akademików literatury.



Odznaka członków powołanej do życia Polskiej Akademji Literatury, wykonana według projektu prof. W. Jastrzębskiego

JACHT NIESZCZĘŚCIA.

Przed trzydziestu laty pewien miljoner amerykański Ogden Goelet zamówił w stoczni angielskiej luksusowy jacht „Mayflower", uchodził za najbardziej komfortowy statek prywatny na świecie. Właściciel jego, po zdobyciu majątku na spekulacjach giełdowych, nie żywił żadnych ambicji politycznych., poza snobistyczną chęcią zaimponowania sławnemi nazwiskami swych gości, których podejmował właśnie na swym luksusowym jachcie.

Na pokładzie jego statku spotykali się wielcy potentaci finansowi, jak również artyści światowego rozgłosu. Bywały także głowy ukoronowane: Carlos, król portugalski, następca Carlosa, król Manuel.

Wypadek zrządził, że wkrótce po powrocie do Lizbony z kilkudniowej wycieczki na jachcie „Mayflower" Carlos został zamordowany przez spiskowców. Ten przypadkowy zbieg okoliczności potwierdzony kilku mniej znanemi nazwiskami nieszczęśliwych bywalców jachtu — urobił mu groźną opinję fatalnego statku. Nagła śmierć właściciela ugruntowała ją jeszcze. Goelet umarł na pokładzie przedtem nim jacht opuścił kotwicę przy porcie wyspy Wight na południu W. Brytanji.

Wdowa po Goelecie, chcąc pozbyć się statku, którego nazwa łączyła się tak ściśle z nazwiskiem i tragiczną śmiercią jej męża, zaproponowała rządowi amerykańskiemu kupno statku.

Rząd nabył go płacąc zań miljon i 250 tys. dolarów i podarował prezydentowi Teodorowi Rooseveltowi.

Prezydent rzadko korzystał z jachtu. Tem niemniej odegrał on historyczną rolę w dziejach świata, na jego pokładzie toczyły się układy pokojowe rosyjsko-japońskie w r. 1905, na „Mayflowerze" opracowano także szczegóły traktatu w Portsmunth.

Fatalną sławę jachtu potwierdziły nowe wypadki śmiertelne. Morgan w kilka tygodni po wizycie na statku umarł rażony apopleksją. Panowanie króla Edwarda VII przerwała nagła śmierć. Wilhelm II, także gość jachtu, zmuszony był do abdykacji.

Następni prezydenci Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson i Harding, korzystali jednak częściej z dobrego luksusowego statku. Obaj też skończyli tragicznie swe życie. Pierwszy ustąpił z prezydentury, jako człowiek złamany i zniszczony życiem, wkrótce potem umarł. Drugi zginął w tajemniczych po dziś dzień niewyjaśnionych okolicznościach.

Gościem na statku był także osławiony lotnik Lindberg. Ludzie przesądni fakt porwania i tragicznej śmierci jego dziecka tak, że łączą z fatalną sławą „Mayflower'a".

Rzeczywiście to był jacht śmierci i nieszczęścia.

Czy te powody, czy może inne, skłoniły prezydenta Hoovera do sprzedaży. Miljoner Frak Parisch nabył statek za nieproporcjonalnie niską cenę 30 tys. dolarów. Z chwilą kupna Parisch'a zaczęły prześladować niepowodzenia. Majątek mu topniał, aż zniszczył go zupełnie krach giełdowy. Ex-miljoner, jako bankrut, zbiegł. Poszukują go obecnie listy gończe sądowe.

„Mayflower" jest ponownie wystawiony na sprzedaż — i tym razem nie może znaleść nabywcy. Żądana suma 10 tys. dolarów jest może śmiesznie mała wobec, jego miljonowej rzeczywistej wartości, lecz zbyt wygórowana by kupować za nią własne nieszczęście. Jacht, który nosił miano najbardziej luksusowego statku na świecie, który gościł tyle naraz sławnych imion — czeka na nowego pana — i czekać może długo.

Piechotą naokoło świata.

Przed czterema laty staraniem kilku dzienników amerykańskich został zorganizowany wielki konkurs międzynarodowy przemierzenia całego świata piechotą.

W konkursie tym wzięło również udział dwóch Polaków, pp. Antoni Choryński z klubu sportowego „Pogoń" Poznań i Pins Stasiak z Legji Warszawskiej.

W podróż naokoło świata wyruszyli oni w dniu 11 sierpnia 1929 r. z Berlina i od tej pory przeszli przez następujące państwa. Niemcy, Holandję, Belgję, Francję Hiszpanję i Portugalję. Z Lizbony popłynęli statkiem przez ocean do cieśniny Gibraltarskiej i morzem śródziemnem do Rzymu, poczem Jugosławję, Bułgarję, Rumunję, Czechy, Węgry, Austrję, Szwajcarię i przez Niemcy do Polski. Z Polski dalszy etap podróży stanowią Litwa, Łotwa, Estonja, Rosja i Japonja. Po przemierzeniu Azji chłopcy udadzą się do Australji, Ameryki i Afryki. Z Afryki program wędrówki przewiduje przejazd przez morze Śródziemne, t. j. z Tunisu do Aten do Grecji a następnie przez Bułgarję, Rumunję, Węgry, Austrję do Szwajcarji, gdzie w Genewie jest wyznaczony kres podróży.

Regulamin wędrówki zakazuje korzystania z pomocy finansowej w kraju, uczęstnicy konkursu są zobowiązani w czasie podróży zarabiać wykładami odczytami oraz ze sprzedaży pocztówek.

Nagroda przypadnie temu z uczestników, który w ciągu lat dwunastu przybędzie do końcowego etapu — Genewy.

Jeden z uczestników tego niecodziennego bądź co bądź wyczynu sportowego, a mianowicie p. Choryński zgłosił się wczoraj do naszej redakcji i o powyższem opowiedział. Jest to młody sportowiec pełen sił młodzieńczych, zapału i energji. Dlatego też sądzimy, że jeżeli nie staną mu na przeszkodzie niemożliwe do przezwyciężenia trudności zamiaru dokona i szczęśliwie dojdzie do celu.

Wyroki śmierci.

GNIEZNO. (PAT). — Toczyła się tu przed Sądem Okręgowym jako Doraźnym rozprawa przeciwko Piotrowi Lince i Józefowi Radzimskiemu, robotnikom rolnym, oskarżonym o zamordowanie rolnika Zygmunta Wróczyńskiego z Mielszyna pod Gnieznem. Wróczyński przyjął w swoim czasie Linkę i Radzimskiego do kopania kartofli. W dwa dni po ukończeniu pracy Wróczyński został zamordowany, a jego żona ciężko poraniona. Śledztwo wykazało, że mordercami byli zwolnieni niedawno właśnie robotnicy.

Mocą wyroku wydanego w czwartek przed południem obaj mordercy skazani zostali na karę śmierci. Obrońcy skazanych wnieśli prośbę do p. Prezydenta o ułaskawienie.

STANISŁAWÓW, (PAT). — W drugim dniu sądu doraźnego nad bandytą Izydorem Lewickim zapadł dziś wyrok, mocą którego Lewicki skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Straszne rozmiary katastrofy pod Cherbourgiem.

PARYŻ, (PAT). — Katastrofa kolejowa pod Cherbourgiem wywarła w Paryżu olbrzymie wrażenie. Rozmiary katastrofy są o wiele większe niż początkowo przypuszczano. Według ostatnich wiadomości liczba zabitych sięga 37 osób, zaś ponad 86 osób jest rannych z tego 27 znajduje się jeszcze w szpitalu. — Komisja śledcza nie zdołała dotychczas ustalić dokładnie przyczyn katastrofy.

Pogrzeb Majłowa w Moskwie

MOSKWA, (PAT). — W czwartek po południu odbył się w Moskwie uroczysty pogrzeb ofiary zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie Majłowa.

Do sali aktowej komisarjatu spraw zagranicznych, w której ustawiono zwłoki zmarłego, przybył radca poselstwa polskiego w towarzystwie sekretarza poselstwa i złożył na trumnie kwiaty.

Ambasador brytyjski w Berlinie złożył protest

w sprawie aresztowania dziennikarza.

LONDYN. (PAT). — W związku z aresztowaniem przez władze niemieckie korespondenta monachijskiego „Daily Telegraph" p. Pantera, ambasador brytyjski w Berlinie złożył formalną notę, wyrażającą protest ze względu na niedopuszczenie do Pantera brytyjskiego konsula generalnego w Monachjum oraz żądającą podania powodów aresztowania. Zarzut szpiegostwa, wysuwany przez władze niemieckie jest nieistotny, ponieważ powodem tego zarzutu są tylko sprawozdania prasowe o manifestacji oddziałów szturmowych w Kielheim, co nie może być uważane za akcję szpiegowską wobec podkreślanego przez Hitlera niewojskowego charakteru oddziałów szturmowych.

Hitleryzm ma na celu „uszczęśliwić naród niemiecki".

BERLIN, (PAT). — W dniu 26 październikа Związek Prasy Zagranicznej w Berlinie wydał śniadanie na cześć ministra propagandy Goebbelsa. W czasie śniadania, wzniósł toast korespondent londyńskiego „Times'a". Odpowiadając, minister Goebbels zwrócił się do przedstawicieli prasy z prośbą, aby, jeżeli nawet nie podzielają dzisiejszego kierunku narodowo — socjalistycznego, odnosili się przynajmniej bezstronnie w ocenie jego poczynań, uznając godność Niemiec tak, jak one ją cenią u wszystkich innych narodów. — Goebbels oświadczył: „Jedynem naszem dążeniem jest uszczęśliwić naród niemiecki, ale nie kosztem innych narodów, lecz wydobyciem jego własnych wewnętrznych sił. Na zakończenie Goebbels wzniósł toast za pomyślność wszystkich reprezentowanych narodów.

Przedstawienie małżonce Pana Prezydenta dostojników państwowych oraz przyjęcie na Zamku.

WARSZAWA. (Pat). 26 bm. o godzinie 17 w apartamentach p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim zostali przedstawieni małżonce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz urzędów państwowych.

Po przedstawieniu pani Mościckiej obecni podejmowani byli przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i jego małżonkę herbatą. W przyjęciu wzięli udział prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz z małżonką, marszałkowie Sejmu i Senatu, wszyscy ministrowie z małżonkami, ks. kardynał Kakowski, ambasadorowie i ministrowie pełnomocni, akredytowani w Polsce, wraz z małżonkami, prezes N. I. K., prezes BBWR. Sławek, wszyscy podsekretarze stanu z małżonkami, pierwsi prezesi Sądu Najwyższego i N. T. A., prezes Prokuratorji Generalnej, metropolita Kościoła Prawosławnego Dyonizy, superintendent generalny ks. Bursche, generalicja, inspektorowie armji, szef Sztabu Głównego, dowódca O. K. i komendant garnizonu m. Warszawy, prezesi Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Rolnego i PKO., główny komendant Policji Państwowej, pierwszy prokurator Sądu Najwyższego, komisarz rządu m. Warszawy, wojewoda warszawski, prezydent m. Warszawy oraz członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego p. Prezydenta wraz z małżonkami.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 28,24 — 28,38 — 28,10. Nowy York 5,94 — 5,97 — 5,91. Kabel 5,96 — 5,99 — 5,93. Paryż 34,88 — 34,97 — 34,79. Szwajcarja 172,59 — 173,02 — 172,16. Berlin 212,55.

AKCJE: Bank Polski 79,50 — 79,25 — 79,50.

DOLAR w obr. pryw.: 5,95.

RUBEL — 4,72.

Przed sesją sejmową.

Możliwość odroczenia obu Izb.

Podług wiadomości ze stolicy Sejm i Senat będą zwołane na dzień 30 bm. na zwyczajną sesję budżetową. Równolegle z budżetem mają zacząć się obrady nad konstytucją w komisji. Oczekuje się jednak odroczenia Izb na dni 30 wkrótce po otwarciu sesji, wobec czego prace sejmowe rozpoczęłyby się faktycznie w pierwszych dniach grudnia.

Titulescu w Białogrodzie.

BIAŁOGRÓD. (Pat). Minister spraw zagranicznych wydał na cześć ministra Titulescu śniadanie, w którem wzięli udział premjer, członkowie Izby, przewodniczący Izby, ministrowie pełnomocni Czechosłowacji i Rumunji oraz szereg osobistości ze sfer rządowych i świata dyplomatycznego.

Locarno bałkańskie

PARYŻ, (PAT). — Prasa donosi, że król Aleksander jugosłowiański udaje się wkrótce do Paryża i Londynu celem omówienia projektu zawarcia paktu bałkańskiego, podobnego do paktu w Locarno, a mającego na celu zabezpieczenie pokoju. W związku z tem pozostaje też prawdopodobnie wizyta Titulescu w Białogrodzie.

Wniosek fortyfikacji północnych granic Francji.

PARYŻ, (PAT). — Na specjalną uwagę zasługuje wczorajsza uchwała komisji wojskowej Senatu, która jednogłośnie postanowiła wystąpić z wnioskiem wybudowania na północnych granicach Francji pierścienia stałych fortyfikacyj obronnych. Komisja z całem uznaniem ocenia wysiłek sprzymierzonego narodu belgijskiego w sprawie zabezpieczenia granic, niemniej jednak wychodząc z założenia, że stolica Francji znajduje się zbyt blisko północnych granic państwa, postanawia zwrócić uwagę ministerstwa wojny i przyszłego rządu na konieczność przedsięwzięcia możliwie najrychlej powyższych prac fortyfikacyjnych.

Międzynarodowa konferencja kolejowa.

BUKARESZT, (PAT). — Rozpoczęła się tu międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem Polski, Rumunji, Austrji, Węgier, Jugosławji Niemiec i Czechosłowacji w sprawie ustalenia bezpośrednich taryf, opartych na złocie, w obrocie między państwami Europy Środkowej.

Sowiety zmniejszają czas zatrudnienia robotników.

MOSKWA, (PAT). — Fabryka „Dynamo" jedna z największych w Moskwie, przeszła z 3 zmian na 2 zmiany robotników. W analogiczny sposób ma być zmniejszona praca we wszystkich fabrykach moskiewskich.

Wypadek, o którym w Niemczech nie wolno pisać

Jak donoszą pisma warszawskie miał miejsce w Niemczech następujący b. ciekawy wypadek:

Przy założeniu kamienia węgielnego pod nowy gmach sztuki niemieckiej w Monachjum przez kanclerza Hitlera, zaszedł szczególny wypadek. Po przybyciu Hitlera w mundurze szturmowca, bawarski minister spraw wewnętrznych Wagner wręczył mu srebrny młotek, przyczem powiedział: „Monachijski bawarski korpus Nazi, który wytworzył ruch Nazi, wręcza Panu ten młotek, z życzeniem, aby Pan go użył nietylko do założenia kamienia węgielnego pod Dom Sztuki Niemieckiej ale i do założenia kamieni węgielnych pod wszelkie nowe budynki i aby Pan go uważał za symbol przyszłości ruchu Nazi".

Hitler wziął młotek. Przy pierwszem uderzeniu, młotek złamał się na dwoje, trzonek pozostał w ręku Hitlera, a młotek na kamieniu.

Prasie niemieckiej zabroniono pisać o tem zdarzeniu.

Małe księżniczki.



Córeczki japońskiego Mikada, księżniczki Taka — Kazuko i Tero Szigeko spacerują po ulicach Tokio. Starsza, która liczy 6 lat, roztacza opiekę nad młodszą, trzyletnią swoją siostrzyczką.

Afera na torze warszawskim.

Między totalizatorem, stajnią i celownikiem u mety jest tyle miejsca i tyle możliwości, że dziwne, czemu teraz dopiero wypływać zaczynają afery wyścigowe. Do najlepszych sposobów na torze należy doping i zmowa. Doping robią różnie — na olimpjadzie krzyczano wiele, że pływacy japońscy zwyciężali dzięki dopingowi tlenowemu. — Takie niewinne i niewidoczne dla laika przyśpieszenie spalania w organizmie... Do koni stosuje się środki bardziej „końskie": — stajenny Kłorzewski wstrzyknął „Koncertowi", koniowi bez żadnych szans — eter. Beznadziejna szkapa, podniecona zastrzykiem, miała zwyciężyć na fuksa, przynosząc piękną wygraną tym, którzy wiedząc zgóry, dobrze umieli postawić. Niewprawny zastrzyk wywołał jednak wyciek i obrzęk. Sprowadzono weterynarza i — sprawa wykryła się.

Ile nie piszą o upadku frekwencji w totalizatorze faktem jest, że ludzie tracą w nim (inni znajdują...) poważne sumy. Z tej zabawki żyje całe środowisko. Jedno z brukowych pism stołecznych dzień w dzień wali całą kolumnę tabel, faworytów i gonitw — przez cały sezon. Widocznie nie najgorzej na tem wychodzi. Naiwni bowiem traktują rzecz poważnie. Tymczasem...

Przyłapany chłopak stajenny wydał całe towarzystwo pomysłowych panów. On — tylko wstrzyknął. Namówili, obiecali, że postawią na jego rachunek 50 zł. Uległ spółce. Spółka to: właściciel konia, Rakower dwa niewyraźne typy, Zaganiacz i Podgórski, trener Gruda, oraz chłopiec stajenny Lewandowski.

Działalność kompanji polegała na wyreżyserowaniu zwycięstwa takiego konia, na którego nikt nie liczył. Wystarczało więc wtedy postawić na takiego „fuksa", by, gdy „fuks" ku wielkiemu zdziwieniu trybun, zwycięży — podnieść gładko „zarobione" pieniądze. Tak np. za sprawkę trenera Grudy zwyciężyła niespodziewanie „La Saure" i płacono za nią niespotykaną stawkę 225 za 10.

Ile razy i w jakim rozmiarze udawały się takie kombinacje — nie wiadomo.

Z inicjatywy Tow. Zachęty do hodowli koni zajęto się temi dwoma wypadkami. Wykryto przebieg afery z „Koncertem" wykryto też że konkurenci „La Saure" byli przekupieni i prowadzili konie na t. zw. „zarżnięcie".

Dwa silne konie, na które stawiano najwięcej już w połowie trasy były zmęczone: wprawna ręka...

Wszystkie te wprawne ręce zgromadzono dla pewności w więzieniu. Jeden ze spółki, Podgórski ukrywał się przez pewien czas, ostatnio jednak został również aresztowany, a jego sprawa przyłączona do sprawy Rakowera i towarzyszy. Wpłynęło to jednak na decyzję odroczenia sprawy. Ciekawe, że odroczenia domagało się również powództwo cywilne.— Teraz wyścigi, ludzie grają. Nie należy rozsiewać ich słodkich złudzeń takim procesem...

mi.

—oOo—

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

z dn. 26. bm. Notowania za 100 kg. parytet Wilno

Ceny tranzakcyjne: Żyto II stand. 16,15. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,75 — 38,12 i pół żytnia do 55 proc. 25,25 — 26, żytnia do 65 proc. 21,50 — 22, sitkowa 17, razowa 17,50 — 17,75. Kasza grycz. 1/1 biała 37,50, perłowa Nr. 3 — 30, owsiana 44. Siemię lniane 90 proc. 33,12 — 33,21.

Ceny orjentacyjne: Żyto I stand. 15,75 — 16,25. Pszenica zbier. 20,50. Jęczmień na kaszę zbier. 15,75. Owies standartowy 15 (brak podaży owsa niezadeszczonego). Mąka żytnia razowa szatrow. 18,75 — 19. Otręby żytnie 9,25, pszenne cienkie 9,50, jęczmienne 8. Kasza grycz. 1/1 palona 38,50 — 39. 1/2 palona 36,50 — 37, 1/1 biała 37,50 — 38, perłowa (pęcak) Nr. 2 — 24,50. Ziemniaki jadalne 5. Siano 5,75 — 6,50, słoma 5.

LEN — bez zmian.

Ogólny obrót 500 tonn.

Berliński stadjon olimpijski.



Projekt stadjonu olimpijskiego w Berlinie dla gier olimpijskich w 1936 r., wykonany na polecenie Hitlera przez architekta Wernera Marcha, syna budowniczego dotychczasowego stadjonu. Projekt jest obliczony na 85,000 widzów. Istnieje jednak zamiar rozszerzenia budowy dla pomieszczenia jeszcze 15 tys. osób.

NASZA ANKIETA
w sprawie estetyki w życiu Wilna.

Co mówi o tem p. dziekan prof. Sleńdziński.

Po pierwszym dziekanie Wydziału Sztuk Pięknych, prof. Ruszczycu, zwróciliśmy się do dziekana obecnego, prof. Slendzińskiego, prezesa Rady Wil. Zrzeszeń Art., mającej, jeśli idzie o estetykę Wilna, swoje poważne postulaty.

Prof. Slendziński stwierdza, że niezawodnie, w ciągu ostatnich zwłaszcza kilku lat, Wilno zrobiło duże postępy w swoim wyglądzie estetycznym. Zaczynając od dzielnic centralnych, trzeba powitać z radością taki szereg ważnych inowacyj, jak liczne zieleńce, uporządkowanie ogrodów placu ratuszowego, Łukiskiego, gładkie, nowoczesne bruki, usuwanie słupów telefonicznych, telegraficznych i niektórych latarnianych. O ile jezdnia dla ulicy jest tem czem posadzka, czy podłoga w mieszkaniu, o tyle również nie potrzeba wyjaśniać, jak bardzo szpeciły owe słupy nasze miasto, psując najpiękniejsze perspektywy jego ulic. Aby to sobie jeszcze wyraźniej uprzytomnić, dość spojrzeć obecnie w ul. Świętojańskiej, od strony Dominikańskiej, po usunieciu z nich owych słupów.

Inny też wygląd przybierze i gmach poczty i ściana gmachu Uniwersytetu po usunięciu ich odrutowania. Teraz zaś gdy jednocześnie przystąpiono do uporządkowania całej ulicy Swięto jańskiej, przez wyłożenie jej klinkierem oraz uporządkowanie placyku między kościołem a pocztą, ten punkt zmieni się do niepoznania. Przy tej okazji szczęśliwie usunięto szkaradne żelazne sztachetki przy kościele, co stanowi niemały plus. Jest mnóstwo w Wilnie podobnych, szpetnych szczegółów, a tak się wszyscy do nich przyzwyczaili, że dopiero gdy je jakaś większa zmiana usunie, staje się każdemu oczywiste, jak bardzo trzeba to było wyrzucić.

— Gdyby tak jeszcze ta przybudówka sklepowa z pod kośc. św. Jana została usunięta... Kościół zyskałby na tem *ogromnie*.

— Tak. Ścianę tę można byłoby bardzo ładnie wyzyskać w celach dekoracyjnych. Takich sklepów, szpecących nietylko pojedyńcze gmachy ale i całe partje miasta jest w Wilnie mnóstwo. Ileż to pięknych fasad zabytkowych budowli, jak np. kamienica Romerówny naprzeciw poczty i inne, zostało zeszpeconych przez niewłaściwą „dekorację". Tyczy się to różnych kaflowych wykładanek, malowań, a przedewszystkiem szyldów i innych napisów reklam. Był kiedyś projekt, aby magistrat zmniejszał podatki od wyjątkowo estetycznych reklam, ale to gdzieś utknęło i przepadło.

— A wygląd domów?...

— Ten istotnie niezmiernie dużo pozostawia do życzenia. Główny ciężar winy za szpetotę ogromnej części naszego miasta spoczywa na drugiej połowie ub. wieku i początku obecnego aż do wybuchu wielkiej wojny. Czasy te odznaczają się szczególnym upadkiem smaku artystycznego, stąd ten fatalny spadek po nich. Starsze dzielnice naszego miasta, mimo zaniedbania i brudu, którym nierzadko się odznaczają, przecież posiadają swój wdzięk, nietylko staroświeczczyzny, ale i to co daje styl, styl epoki o dość powszechnym i nieposlednim smaku artystycznym.

Nowe dzielnice są niekiedy fatalne. Tandeta zarówno artystyczna jak techniczna, budowanie brzydkich, dochodowych koszarowo-fabrycznych gmachów, lichych pod każdym względem. Jeśli o estetykę tu chodzi, to w najlepszych wypadkach, gdzie jakies dążenie w tym kierunku było, stawiano naiwne falsyfikaty, szablonowo „zdobione", naśladownictwa stylów historycznych, jak pseudo gotycka kamienica na rogu ulic: W. Pohulanki i Słowackiego i t. p. Było wtedy sporo pieniędzy, budowano dużo i obrzydliwie.

Na peryferjach miasta, tam, gdzie sama natura dała możliwości tak piękne, jak na Zwierzyńcu, lub Antokolu, dla urządzenia uroczego osiedla, porobiono także, rzeczy okropne. Weźmy np. te zwierzynieckie domki, obskurne, ceglasto czerwone, blachą cynkową kryte, bez stylu, bez żadnego smaku. Teraz nawet, gdy nowe poczęto budować już „naknocono" sporo szpetoty. A kolonja pudełek przed kościołem św. Piotra i Pawła na Antokolu...

— A ta blaszana kolonja urzędnicza czy inna nieco dalej. Cóż na to władze nadzorcze?

— Są właściwie tylko dwie i to tak ograniczone w swoich kompetencjach, że jakby ich nie było. Pozatem mają władzę raczej negatywną, to znaczy mogą czegoś zabronić, nie mogą wskazywać dróg, nie mają na to ani czasu, ani innych możliwości. Są to: Urząd Konserwatorski w Województwie oraz architekt miejski p. Narębski. Obaj z p. Lorentzem mogą czegoś zabronić, t. zn. niszczenia zabytku, albo budowania nowej kolidującej z jakiemiś ustawami budowli. Pozatem obaj są zawaleni robotą i nie mają nieraz, fizycznych możliwości sprawdzenia wszystkiego, czyli że nawet często swoje możliwości negatywne nie zawsze mogą wypełniać.

Co do pozytywnych, to każdy z nich musiałby założyć osobne biuro, aby pozytywnie załatwiać swoich interesantów, dawać im właściwe projekty, wskazówki i zająć się dopilnowaniem ich wypełnienia.

— Czyli, że zatem jakieś biuro-regulacyjne miasta?

— Tak coś w tym rodzaju. A przedewszystkiem jak najprędzej przy Zarządzie miejskim jakaś komisja artystyczna, jakieś ciało opinjodawcze, prawie że dyktatorskie, które na serjo zabrałoby się do porządkowania Wilna.

S. Z. Kł.

Projekt budowy w Wilnie chłodni
wkracza na realne tory.

Niejednokrotnie już omawialiśmy sprawę budowy chłodni w Wilnie. Tym razem wydaje się projekt budowy chłodni wkraczać na bardziej realne tory. Bawiący w Wilnie inż. Rostkowski, specjalista od budowy chłodni, przeprowadza obecnie szczegółowe badanie nad ustaleniem listy artykułów spożywczych, wymagających istnienia chłodni, której brak daje się bardzo w Wilnie odczuwać. Badania nad wielkością obrotów temi artykułami na terenie Wilna będą punktem wyjściowym do obliczeń rozmiarów pomieszczeń chłodni. Jak wynika z dotychczasowych rozważań, omawiany projekt przewidywałby wybudowanie urządzeń chłodniczych dla artykułów spożywczych, przechowywanych na cele aprowizacji Wilna, jak np. mięsa, przetworów mięsnych, ryb i ewentualnie masła.

Wobec tego, iż rozmiary chłodni byłyby stosunkowo niewielkie i dostosowane do potrzeb lokalnych miasta, koszty budowy chłodni nie będą wygórowane, nie przekroczą 300 tys. zł.

Okólnik w sprawie gry w „trzy karty" „pasek" i „łańcuszek".

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Sprawiedliwości rozesłało do prokuratorów sądów apelacyjnych w Warszawie, Wilnie, Lublinie, Krakowie Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Katowicach okólnik, w którym pisze, że do wiadomości Ministerstwa doszło, że istnieje rozbieżna praktyka przy pociąganiu do odpowiedzialności osób ogrywających inne w „trzy karty", „pasek", „łańcuszek" i t. p. Niektóre prokuratury uważają czyny te za wykroczenia z art. 61 pr. o wykr. i kierują sprawy do rozpoznania właściwych władz administracyjnych, inne zaś kwalifikują je. jako przestępstwa z art. 264 K. K. podlegające orzecznictwu sądów powszechnych.

Zdaniem Ministerstwa gra w „trzy karty", „pasek", „łańcuszek i t. p. posiada wyraźne cechy oszustwa, gdyż gracze przystępują do gry nie z równemi szansami osoba bowiem decydująca się na grę jest zachęcona perspektywą pewnej wygranej po uprzedniem zaobserwowaniu fikcyjnej gry, zaaranżowanej przez wspólników oszusta, zgóry zatem wiadomo, że osoba zgadzająca się na grę nie osiągnie proponowanych jej korzyści materjalnych, nawet w wypadku dokładnego zapoznania się z zasadami gry, ponieważ podstawą gry jest podstęp.

Z wyłuszczonych względów Ministerstwo Sprawiedliwości prosi prokuratorów o wydanie podległym prokuratorom zarządzeń, by do czasu zapadnięcia miarodajnego orzeczenia sądu najwyższego, wyżej wskazane przestępstwa kwalifikowali w zasadzie z art. 264 K. K. i zakładali środki odwoławcze od odmiennych orzeczeń sądowych. (Iskra).

Dr. Hirschberg contra dr. Scherman.

Dnia 25 bm. przed Sądem Grodzkim w Wilnie miała się odbyć rozprawa z oskarżenia dr. Hirschberga przeciwko dr. Schermanowi, o zniesławienie. Dr. Scherman miał zarzucić w swoim czasie dr. Hirschbergowi, że ten ostatni podczas pobytu swego we Lwowie w okresie ostrych walk Ukraińców z Polakami opowiadał się po stronie Ukraińców i, jakoby, nawet czynnie występował przeciwko Polakom.

Z powodu konieczności zawezwania i zbadania świadków, mających potwierdzić zarzuty stawiane p. Hirschbergowi na prośbę obrońcy os. Schermana Sąd rozprawę odroczył.

W związku z tą sprawą kierownik sekretarjatu BBWR. p. Eljasz Jutkiewicz nadsyła nam w imieniu rady głównej następujące wyjaśnienie:

„W związku z procesem p. d-ra Adolfa Hirschberga contra d-rowi Benedyktowi Schermanowi, oraz wydrukowanemi na tem tle wzmiankami w niektórych miejscowych pismach polskich i żydowskich, oświetlającemi sprawę, jakoby jest to proces pomiędzy dwoma członkami Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Rada Grodzka BBWR. m. Wilna wyjaśnia, iż p. dr. Benedykt Scherman nigdy nie był i nie jest członkiem BBWR. w Wilnie".

Eljasz Jutkiewicz
Kierownik Sekretarjatu
Grodzkiego BBWR.

—o(:)o—

Czy woda będzie wyłączona.

W swoim czasie donosiliśmy, że w łonie magistratu powstał projekt wyłączania wody w wypadku znacznych zaległości, o ile się stwierdzi, że właściciel domu złośliwie nie płaci za wodociąg. Projekt ten był przedmiotem rozważań kilku komisyj radzieckich i wówczas ze względu na bezpieczeństwo na wypadek pożaru oraz ze względów sanitarnych — został odrzucony.

Obecnie, jak się dowiadujemy, sprawa ta oparła się o władze centralne, które mają wkrótce wystąpić z odpowiednio opracowanym nowym projektem.

Projekt zorganizowania Izby Inżynierskiej w Wilnie.

Powstał projekt zorganizowania Izby Inżynierskiej w Wilnie. Inżynierowie dzieliliby się na trzy kategorje: upoważnionych, przysięgłych i doradców.

Obecnie projekt utworzenia Izby uzgadniany jest z władzami centralnemi.

Runął wiadukt.



W Medjolanie w czasie robót runął wiadukt, budowany na dworcu, grzebiąc pod sobą i raniąc wiele osób.

RADJO
WILNO.

PIĄTEK, dnia 27 października 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.30: Przegl. prasy. Wiad. o eksporcie. Czas. Muzyka lekka. Dziennik południowy. Kom. meteor. D. c. muzyki. 15,25: Program dzien. 15.30: Giełda roln. 15.40: „Jakób Offenbach" (płyty). Słowo wstępne prof. Michała Józefowicza. 16.30: Rezerwa. 16.40: „Mała skrzyneczka" — listy dzieci omówi ciocia Hala. 16.55: Recital śpiewaczy. 17.25: Piosenki Hanki Ordonówny (płyty). 17.50: Codzienny odcinek powieściowy. 18.00: „W polskiej wytwórni map" — odczyt. 18.20: Muzyka lekka. 19.05: Ze spraw litewskich. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Program na sobotę. 19.45: Dziennik wieczorowy. 20.00. Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. 22.40: Wiad. sportowe. 22.50: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 28 października 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.30: Przegl. prasy. Wiad. o eksporcie. Czas. Muzyka lekka. Dziennik południowy. Kom. meteor. D. c. muzyki. 15,25: Program dzien. 15.30: Giełda roln. 15.40: Muzyka żydowska (płyty). 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Francuski. 16.55: Koncert dla młodzieży. 17.25: Koncert. 17.50: Przegląd prasy roln. krajowej i zagranicznej. 18.00: „Święto Chrystusa Króla" — pogadanka. 18.20: Muzyka lekka. 19.05: Tygodnik litewski. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Kwadrans akademicki. 19.40: Program na niedzielę. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert muzyki czeskiej. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15: D. c. koncertu. 22.00: Sport. 22.15: Koncert muzyki polskiej. 23.00: Kom. meteor. 23.05: „Kukułka Wileńska" — Wieczór X Transm. kabaretu art. z klubu „Smorgonia". 23.40: Muzyka taneczna (płyty).

NOWINKI RADJOWE.

JAK POWSTAJE MAPA.

Ile pracy i umiejętności wymaga opracowanie pierwszej lepszej mapy — o tem poinformuje nas dzisiejscy odczyt dr. F. Burdeckiego, transmitowany z Warszawy o godz. 18. Prelegent zaprowadzi radjosłuchaczy do polskiej wytwórni map przy Instytucie Geograficznym i przedstawi żmudny wysiłek naszych kartografów.

KONCERT WIECZORNY

Jak zwykle w piątek o godz. 20,15 nadany zostanie z Filharmonji Warszawskiej wielki koncert symfoniczny pod dyr. K. B. Iraka. Solistą będzie znakomity wiolonczelista J. Piatigorski. Program zawiera utwory kompozytorów czeskich.

W przerwie koncertu znany krytyk literacki St. Adamczewski omówi ciekawą publikację Instytutu Literackiego, p. n. „Rocznik Literacki 1932".

KUKUŁKA PRZYLECIAŁA.

Na zimę ptaki odlatują zwykle do ciepłych krajów. Wyjątkiem jest znana z osobliwych obyczajów kukułka wileńska, która znika na lato, powraca zaś jesienią i wije sobie gniazdo w studjo wileńskiem. W roku bieżącym przenosi się do klubu artystycznego „Smorgonja", skąd jutro w sobotę o godz. 23.05, gdy dzieci pójdą spać, zakuka dorosłym o wielu wesołych rzeczach.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Kalkulacja autobusowa.

Na temat autobusów wileńskich czytałem i słyszałem wiele kiepskich dowcipów, Może pochodzi to stąd, że autobus jest ciężki, a dowcip nie powinien być ciężki, w każdym razie nie tak ciężki jak autobus. Z tych przyczyn zamierzam w tej materji napisać parę słów najzupełniej serjo.

Pewnego pięknego popołudnia wsiadłem dość lekkomyślnie w taki wehikuł „dalekobieżny" by dostać się do Turgiel. Nieświadomym dla informacji dodaję, że jest to mieścina odległa o 29 klm. od Wilna.

Wewnątrz siedziało już sporo osób.

Senorita, siedząca naprzeciw mnie, nader obfita w kształty, wygodnie ulokowała kobiałkę z wiktuałami pod spódnicą. Nie mogła tego uczynić z ogromnym tobołkiem, przeto przyjemność umieszczenia na nim nóg przypadła mnie.

Mój sąsiad z lewej wdał się ze mną w rozmowę. Jechał do Jaszun. Zdziwiłem się.

— Przecież ten wóz idzie przez Rudomino — mówię.

— Tak — odpowiada on — ale wraca przez Jaszuny, więc jadę z panem do Turgiel, a stamtąd do Jaszun.

To tak, jakdyby ktoś z Wilna do Grodna jechał przez Warszawę — pomyślałem. Sensacja jednak nastąpiła dopiero przy płaceniu. Ja zapłaciłem trzy złote, gdyż tyle wynosi kurs do Turgiel, a mój sąsiad, który jechał najpierw do Turgiel a potem do Jaszun, tylko 1 zł. i 60 gr.

Uzasadnienie brzmi, że gdyby jechał rano, to jechałby wprost, ale że... i t. d.

Niewątpliwie znajdzie się w końcu na tyle roztropny pasażer, który kupi bilet do Jaszun, a wysiądzie w Turgielach. Chyba mu wolno wysiąść po drodze?

Obawiam się, że tym roztropnym pasażerem będę ja.

Wel.

—o0o—

Z pogranicza.

PRZEMYTNICTWO NA POGRANICZU POLSKO-ŁOTEWSKIEM.

Wobec podwyższenia stawek celnych na niektóre towary galanteryjne i inne, ostatnio zauważono znaczne wzmożenie się przemytnictwa na pograniczu polsko-łotewskim.

Przemycane są większe partje towaru w postaci obrusów, kołder, sukna, płótna, jedwabiu i t. p. do Łotwy, zaś z Łotwy tytoń, kawior, wyroby gumowe i futra.

W rejonie Turmont notowane są częste utarczki przemytników ze strażą graniczną. Onegdaj wieczorem w rejonie odcinka Kaplowszczyzna strażnicy łotewscy zauważyli kilku przemytników, którzy przekroczyli granicę polską z workami przemytu. Na wezwanie strażników przemytnicy rzucili się do ucieczki, lecz gdy użyto broni zatrzymali się i poddali. Są to bracia E. i M. Ryngisowie z pow. brasławskiego. Osadzono ich w strażnicy łotewskiej, aż do czasu dochodzenia. U przemytników znaleziono mnóstwo jedwabiu, sukna, wyrobów skórzanych, metalowych i szczęk sztucznych.

KURJER SPORTOWY

Przed meczem z Polonją.

W niedzielę całe sportowe Wilno zbierze się na stadjonie im. Marszałka J. Piłsudskiego by ujrzeć grę piłkarską Polonii, która walczyć będzie z WKS o wejście do Ligi.

Stawka meczu jest poważna. Nic też dziwnego, iż na wynik tego spotkania czeka cała sportowa Polska. Nie ulega wątpliwości, iż mecz będzie ciekawy. W dużej mierze zależy to od WKS, który powinien dołożyć wszelkich starań by szalę zwycięstwa przychylić na stronę Wilna.

Chcemy odrazu, bezpośrednio wejść do Ligi, ale chcąc wejść trzeba pokonać ostatnie przeszkodę, trzeba wygrać z Polonią.

Polonia ma za sobą kilkuletnie boje ligowe. Ma daleko więcej doświadczeń piłkarskich od naszego WKS. To też szerszy ogół piłkarzy liczy, iż wygra Polonia, ale w sercach wilnian tkwi nadzieja, iż nasi dzielni piłkarze nie uczynią zawodu.

Szanse Wilna są znaczne. Przemawiają przez nas takie atuty jak własne boisko, własna, przychylnie ustosunkowana publiczność i ten szczery, sportowy zapał, który powinien prowadzić do zwycięstwa. Psychiczny nastrój drużyny mieć może tutaj decydujące znaczenie.

Polonia prawdopodobnie wystąpi w następującym składzie: Korniejewski, Sośnica, Bułanow, Igławski, Szczepaniak, Odrowąż, Puchniaż, Łańko, Ałaszewski, Malik i Biedrzycki. Skład ten jest nierównorzędny. Wyróżnić trzeba specjalnie takich jak Łańko, Malik, Bułanow, Szczepaniak i Korniejewski, który w bramce ma zawsze dużo sportowego szczęścia.

Wilno też chyba grać będzie w swoim najlepszym składzie jedynie bez Browki, ale z Połubińskim.

Mecz niedzielny będzie więc nie lada atrakcja sportową. Atrakcja ta rozpocznie się o godz. 13.30 na stadjonie przy ul. Werkowskiej.

MECZ POLSKA — NIEMCY I WARSZAWA—KRÓLEWIEC?

Urzędowa agencja niemiecka Wolffa podaje że pomiędzy związkami piłkarskiemi Królewca i Warszawy toczą się rokowania w sprawie rozegrania meczu Warszawa—Królewiec w dniu 12 listopada w Warszawie. W najbliższą niedzielę Królewiec walczy z Kłajpedą. Mecz ten ma zadecydować o składzie drużyny Królewca.

Niemiecka agencja zapewnia przytem, że kulminacyjnym punktem piłkarskiego sezonu będzie mecz Polska—Niemcy. Mecz ten ma się odbyć, według zapewnień agencji, dn. 3 grudnia r. b.

Dowiadujemy się jednak, iż wszystkie te wiadomości nie mają żadnych podstaw. Polski Związek Piłki Nożnej nie otrzymał dotychczas oficjalnych propozycyj co do spotkania z Niemcami. Żadne rokowania w tej sprawie nie zostały wszczęte i dopóki Niemcy się nie zwrócą oficjalnie do polskich władz sportowych o nawiązanie stosunków sportowych, niema mowy o meczu z Niemcami.

JESIENNE ZAWODY STRZELECKIE.

Komenda Podokręgu Związku Strzeleckiego organizuje Powszechne Jesienne Zawody Strzeleckie o Odznakę Strzelecką wszystkich klas.

Zawody odbędą się w dniu 29 października b. r. od godz. 10 do 14-ej na strzelnicy Miejskiego Komitetu WF i PW na Pióromoncie i w dniu 1 listopada b. r. na strzelnicy 3-go Baonu Sap. Wejście od Alei Syrokomli. Broń i amunicja do nabycia na miejscu.

Wyjaśnienie tajemnicy zakopanej walizy.
Zamiast ponurej zbrodni i samobójstwa.. mezaljans.

Przez parę bodaj miesiącami policja śledcza miasta Wilna zaobsorbowana została zagadkowym wypadkiem.

Na brzegu Wilji, w rejonie Dolni, odnaleziona została zakopana w piasku mała walizka, zawierająca rzeczy orz dokumenty na nazwisko mieszkańca Wilna Sz. Gazigiera.

Celem ustalenia okoliczności przy jakich walizka Gazigiera została zakopana w piasku na brzegu Wilji, policja niezwłocznie udała się do mieszkania Gazigiera i tutaj z przerażeniem stwierdziła, iż Gazigier przed dwoma dniami wyszedł z domu, i zaginął bez wieści.

Przez zestawienie tych faktów mimowoli powstało przypuszczenie, iż z Gazigierem przytrafiło się nieszczęście, albo padł ofiarą skrytobójstwa, albo też popełnił samobójstwo.

Policja wszczęła dochodzenie. Dociekania władz doprowadziły do wyjaśnienia tej sprawy, która jak się okazało, przedstawia się zupełnie inaczej.

22-letni Gazigier żyje i nie mu się złego nie stało. Młody człowiek zakochał się w 34-letniej wdowie właścicielce folwarku, wobec czego zbiegł z domu rodziców i zamieszkał u niej. W drodze do dworca, młodzieńcowi wykradziono walizkę. Kradzieży dokonał zawodowy złodziej Lipkowski znany pod przezwiskiem „Lipek", który chciał odnieść walizkę do pewnego pasera na Dolni. Idąc brzegiem rzeki, wytrawne oko złodzieja spostrzegło zdaleko patrol policyjny. Lipkowski ratując się od „wsypy" szybko zakopał skradzioną walizkę w piasku i zbiegł.

Po ustaleniu tych okoliczności, sprawa „tajemnicy zakopanej nad brzegiem Wilji walizy" została umorzona. (c).

Pożar w Hrybiszkach.

Wczoraj o godzinie w pół do piątej wieczorem nad południowo-wschodnią częścią miasta rozgorzała wielka łuna.

W mieście sądzono narazie, iż to się pali dworzec kolejowy, wobec czego w kierunku dworca pobiegło bardzo wielu ciekawskich.

Jak się jednak okazało pożar powstał w folwarku Hrybiszki, gdzie zapaliła się duża stodoła, z tegorocznemi zbiorami.

Ogień napotkawszy na łatwopalny materjał, począł się szerzyć z gwałtowną szybkością i wkrótce ku niebu buchnęły ogromne języki płomienia.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechała straż pożarna, która pożar gasiła do 11 wieczorem. Na miejsce pożaru przybył również kierownik wydziału śledczego oraz kierownik 2 komisarjatu P. P.

Przyczyny pożaru narazie nieustalono. Wobec nieobecności poszkodowanego — właściciela folwarku Hrybiszki stale zamieszkałego w Warszawie oraz jego rządcy nie wyjaśniono również rozmiarów strat spowodowanych pożarem. (c)

Mody paryskie. Modele okryć jesiennych.







KRONIKA

Piątek
27
Październ.

Dziś: Sabiny P. M.
Jutro Szymona i Tedeusza

Wschód słońca — g. 6 m. 21
Zachód „ — g. 4 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 26 X — 1933 roku

Ciśnienie 758
Temp. średn. + 2
Temp. najw. + 3
Temp. najn. 0
Opad —
Wiatr — połud.-wschodni
Tend. barom. — spadek
Uwagi — pochmurno

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54. Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Miejska — Wileńska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka, Chróścickiego — Ostrobramska — 23, Filimonowicza Wielka

OSOBISTA

— **Dyrektor Lasów Państwowych p. Edward Szemioth wyjechał** do 30 bm. na lustrację nadleśnictw.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego.** Komendant Akademickiego Oddziału Zw Strzeleckiego stud. USB. zarządza zbiórkę wszystkich członków i kandydatów Oddziału na dzień 28 bm. (sobota). o godz. 19 punktualnie, w kolalu własnym przy ul. Wielkiej 68 m. 2.

Obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna.

— **Chór akademicki Baczność** Proba z „Widm" — bardzo ważna — dziś w piątek 27 bm. w Ognisku akademickiem (Wielka 24) Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna, pozatem zarząd chóru prosi wszystkich dawnych członków, którzy lat ubiegłych śpiewali w „Widmach", aby i w tym roku wzięli udział w tem tradycyjnem widowisku i przybyli na próbę

SPRAWY SZKOLNE

— **„Majster i czeladnik.** W sobotę dnia 28 i w niedzielę 29 bm. w Szkole Powsz. Nr. 29 na Antokolu odegrana zostanie wesoła komedja w dwóch aktach p. t. „Majster i Czeladnik" poprzedzona prologiem wychowawcy tej szkoły p. Januszewskiego p. t. „Do czego doprowadza alkohol". W przerwach wesołe monologi p. M. Osoby, oraz chór uczni tej szkoły pod kier. p. A. Maciejewskiego odśpiewa szereg piosenek. Bilety w cenie od 20 groszy do 50 groszy do nabycia przy kasie w dniu przedstawienia.

Czysty zysk przeznaczony zostanie na materjały stolarskie dla niezamożnych uczniów.

Z uwagi na doniosły cel jak i również nizkie ceny biletów impreza ta zapewnie znajdzie poparcie społeczeństwa.

Ze Związku Absolwentów Gim. Jezuitów Dnia 29 bm. o godz. 11 odbędzie się w lokalu Związku Zebranie Ogólne. Obecność członków konieczna.

GOSPODARCZA

— **Spadek obrotów w handlu.** Jak oblicza ją organizacje kupieckie na terenie Wilna w październiku nastąpił dość znaczny spadek obrotów handlowych. Zmniejszenie się obrotów w porównaniu z wrześniem wynosi około 15 procent w rozmaitych branżach. w pierwszym zaś rzędzie w handlu detalicznym. W handlu hurtowym zaznaczyło się nieco mniejsze osłabienie obrotów. Ponieważ ostatnie miesiące wykazywały już pewną stabilizację w handlu, zjawisko spadku obrotów wywołało w sferach kupieckich pewne zaniepokojenie.

Z KOLEI

— **Zjednoczenie Kolejowców Polskich wzywa członków** do licznego udziału w procesji która odbędzie się w Święto Chrystusa Króla w niedzielę, 29 października o godz. 18.

Zbiórka przy lokalu ZKP. ulica Wiwulskiego 4, tego dnia o godzinie 17.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Podziękowanie.** Zarząd Zrzesz. Wojew ZPOK. Składa serdeczne podziękowanie Jego Magnificencji p. Rektorowi USB. za udzielenie sali w kolegjum im. Józefa Piłsudskiego na kurs stolarski i pp. profesorom Muszyńskiemu i Strażewiczowi którzy bezinteresownie i z wielkim oddaniem przeprowadzili powyższy kurs.

— **Uwadze oficerów i podchorążych rezerwy.** W związku z przeniesieniem się do nowego lokalu (ul. Mickiewicza 22-a m. 4) Zarząd Koła Wileńskiego ZOR., rozpoczyna cykl wykładów i referatów z dziedziny wiedzy wojskowej, i zagadnień ogólno społecznych

Pierwszy z tego cyklu referat będzie wygłoszony w nadchodzącą niedzielę dnia 29 października w lokalu własnym ZOR., przez b. Prezesa Zarządu Okręgu Wileńskiego ZOR. p. J. Tyszkiewicza na temat: „Aktualne Zagadnienia chwili bieżącej". Początek o godz. 13. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych Ostrobramska 9 m. 4.** Dziś w piątek 27 października odbędzie się odczyt dr A. Łysakowskiego, dyrektora Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie na temat „Ogniska drukarskie na Wileńszczyźnie w 16 i 17 w. Początek o godzinie 18. Wstęp 50 i 30 gr.

Jutro w sobotę dnia 28 bm. odbędzie się konferencja muzyczna dr. T. Szeligowskiego p. t. „Kwartety Beethovena testamentem muzyki kameralnej" ilustrowany płytami. Początek o godz. 18. Wstęp 50 i 30 gr.

Czytelnia RWZA. otwarta codzień od 18—21. Sala dobrze ogrzana.

— **Choroby weneryczne — zarys historyczny.** Na ten temat dr. Ryll-Nardzewski wygłosi w nadchodzącą niedzielę odczyt, z cyklu popularnych odczytów Czerwonego Krzyża.

Odczyt odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Zamkowej 24.

Początek o godz. 12. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— **Ofiara Dorożkarzy Wileńskich na Czerwony Krzyż.** Zarząd Okręgowego Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża składa tą drogą podziękowanie Zarządowi Związku Dorożkarzy m. Wilna za złożoną na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża ofiarę w kwocie zł. 90.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia" Dzisiejsza premjera „Jasnowłosy Cygan".** Jedna z najpiękniejszych operetek współczesnych Knopfa „Jasnowłosy Cygan", ukaże się dziś po raz pierwszy w Teatrze „Lutnia". Udział całego bez wyjątku zespołu artystycznego, piękne melodje, nowe malownicze dekoracje według projektów Edwarda Karnieja, jak również pomysłowo ułożony niezmiernie pracowicie przygotowany balet z Martówną i Ciesielskim na czele, orkiestra pod batutą M. Kochanowskiego, reżyserja M. Tatrzańskiego, oto atuty dzisiejszego widowiska, które wzbudziło powszechne zainteresowanie. W roli głównej wystąpi po raz pierwszy w Wilnie. Eugenja Łasowska, artystka operetki lwowskiej.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś piątek 27 października o godz. 8 w. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu cieszącą się niezwykłem powodzeniem sztukę J. Tepy p. t. Fraulein Doktor". Rolę główną (agentki niemieckiej) odtwarza M. Skrzydłowska. Reszta zespołu jest koncertowo zgrana. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika. Wobec niebywałego powodzenia nie samowitej sztuki „Fraulein Doktor" — Dyrekcja zmuszona jest premjerę „Stefka" Davala — odłożyć.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dnia 29 października o godz. 4 pop. dana będzie świetna komedja W. Fodora „Sekretarka pana prezesa". Ceny zniżone.

— **Legitymacje 25 proc.** do Teatru na Pohulance — wydaje kancelarja teatru od godz. 11—2.

— **Teatr Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5.** Dziś, piątek 26 października (pocz. seansów o godz. 4) doskonały film — reżyserja Marion Goringa p. t. „Zaułki życia" — z Sylwją Sidney w roli głównej. Na scenie pełna niefrasobliwego humoru farsa p. t. „Jeden z nas ożenić się musi" z Jasińską-Detkowską w roli „cioci".

— **Pożegnalny koncert tenora Hermana Simberga** odbędzie się jutro o godz. 8 wiecz.

Bilety po cenach dostępnych, a miejscowii cie od 85 gr., są do nabycia w Kasie Konserwatorjum od 1—2 i od 5 do 7.

Jednocześnie WTF. zwraca łask. uwagę P. T. publiczności że dobec kolosalnego zainteresowania jakie wzbudził pożegnalny występ H. Simberga, i wielkiego popytu na bilety, należy zawczasu zamówione bilety wykupić najdalej w ciągu dnia dzisiejszego, w przeciwnym zaś razie zamówione bilety zostaną sprzedane.

Wieczór w Zw.P.O.Kob.

Reforma szkolna zbudziła powszechne zainteresowanie w społeczeństwie polskiem. Ze względu na konieczność bliższego zaznajomienia się z całokształtem, jej programu Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w dn. 2 bm. zorganizował zebranie dyskusyjne, poprzedzone odczytem p. t. „Reforma Szkoły polskiej", który wygłosiła p. inspektor Apolonja Dominikiewiczówna.

Na wstępie prelegentka omówiła zmiany, jakie zaszły w ustrojach szkolnych wszystkich państw europejskich. Szkolnictwo polskie, oparte na przestarzałych formach wychowawczych, także wymagało reformy. W pełni świadomości tych potrzeb. Ministerstwo OS. i W. R. opracowało swój nowy program, nie wzorując się przytem na obcych przykładach, lecz opierając się na własnych badaniach psychologji dziecka polskiego.

Ten rzetelny stosunek do duszy młodzieży i głęboka troska o niehamowany rozwój jej intelektu nakazały twórcom reformy uczynić program bardziej elastycznym, bardziej dostosowanym do możliwości danego wieku, danego środowiska.

Jako czołowe hasło wysunięto wychowanie obywatelskie, przygotowanie młodzieży do zdrowej, społecznej współpracy w interesami państwowemi. Wycieczki praktyczne, zajęcia celowe rozszerzanie kręgu zainteresowań ucznia na zagadnienia zbiorowej gospodarki — mają w nim urabiać typ przyszłego aktywnego obywatela kraju.

Doniosłą także jest reforma szkolnictwa zawodowego t. j. stworzenie łącznika pomiędzy niższym a średnim typem tej szkoły.

Zaś do przyśpieszenia realizacji i całości programu potrzebne jest współdziałanie wszystkich czynników wychowawczych, a więc i domu rodzinnego — apelem do tej współpracy kończy prelegentka swój odczyt.

Z życia żydowskiego.

Centralna Rada i Ekzekutywa Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej na obradach pod przewodnictwem posła rabina Lewina uchwaliła wysłać do p. Min. WR. i OP. memorjał i rezolucję protestacyjną przeciw projektowi rządowemu w sprawie aktów ślubnych. Rozważano też sprawę przestrzegania soboty w szkołach powszechnych dla dzieci żydowskich oraz utrzymania religijnego charakteru chederów.

* * *

Odbyło się posiedzenie sądu bojkotowego w Wilnie na którem postanowiono pewną firmę za sprowadzenie towarów niemieckich do Wilna zasądzić na oddanie połowy zysku na rzecz uchodźców niemieckich, drugą zaś z powodu braku dowodu uwolnić.

* * *

Posiedzenie Prezydjum Gminy Wileńskiej zwołane wspólnie z przedstawicielami związków nauczycielskich dla omówienia pomocy dla szkół znów spełzło na niczem. Gmina tłumaczy się brakiem pieniędzy. Postanowiono zwołać nowe posiedzenie.

* * *

Na wspólnem posiedzeniu Prezydjum Gminy i Komisyj złożył p. Kruk sprawozdanie z położenia Gminy. Dochody za rok 1933 dały o 100.000 zł. mniej, aniżeli przewidywał preliminarz budżetowy, natomiast wydatki nie zmalały w tym stosunku. Położeniu finansowemu Gminy będzie poświęcone specjalne posiedzenie.

* * *

W teatrze żydowskim „Unzer Teatr" (Nowogródzka) czynione są przygotowania do premjery nowej operetki „Janko Cygan" z Witlerem w roli tytułowej. **(m).**

NA WILEŃSKIM BRUKU

POCISK ARTYLERYJSKI W PIWNICY.

Wczoraj w piwnicy domu nr. 12 przy ulicy Mostowej odnaleziono dwa pociski artyleryjskie niewiadomego pochodzenia.

Powiadomiona o wypadku policja niezwłocznie zawezwała pirotechników wojskowych, którzy przewieźli pociski do zakładów uzbrojeń.

Skąd się wzięły pociski w piwnicy domu mieszkalnego narazie nie stwierdzono.

KRADZIEŻ DRZEWA MAGISTRACKIEGO.

Na szkodę Magistratu m. Wilna skradziono z lasu na Belmoncie drzewo. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży tej dokonał Polaczonek Władysław (Trakt Batorego 43), który został zatrzymany. Polaczonek do kradzieży przyznał się i oświadczył, iż skradzione drzewo sprzedał Raduszkiewiczowi Janowi (Połocka 31) u którego drzewo odnaleziono.

ZEWNĘTRZNE DO WEWNĄTRZ.

Dłutek Genowefa (Młynowa 9), przyjęła przez pomyłkę zamiast kropli walerjanowych — płynu na odciski i uległa zatruciu. Pogotowie Ratunkowe odwiozło Dłutkową do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu.

ZATRUŁA SIĘ JODYNĄ.

Na ulicy Ostrobramskiej znaleziono w dniu 25 bm. Maszko Zinę (Śniegowa 28), lat 18, z objawami zatrucia się jodyną. Pogotowie odwiozło Maszkównę do szpitala Sawicz w stanie niegroźnym. Powodu zatrucia się nie ustalono.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Obrady wczorajszego plenum Rady Miejskiej poprzedziła półtoragodzinna intensywna praca w kuluarach nad skleceniem kwalifikowanego kworum. Wszystkie jednak wysiłki a nawet jeżdżenie po radnych do domów okazały się próżnemi. Posiedzenie rozpoczęło na krótko przed godz. 10-tą, gdyż wciąż jeszcze brak było jednej osoby. Mankament ten nie pozwolił na załatwienie najważniejszego punktu porządku dziennego — uchwalenie pożyczki na roboty wodociągowe i kanalizacyjne w obrębie koszar i objektów wojskowych. To też obrady potoczyły się nad sprawami nie wymagającemi kworum.

Uchwalono pozostawić w normach dotychczasowych na rok 1934 dodatki komunalne do opłat państwowych od wyrobu i przeróbki spirytusu, od wyrobu drożdży oraz od sprzedaży spirytusu i in. napojów alkoholowych. Od wyrobu spirytusu i drożdży dodatek komunalny wynosił i wynosić na dal będzie 100 procent podatku państwowego, od sprzedaży 200 procent. Bez zmiany również pozostał dodatek komunalny od placów niezabudowanych t. j. w wysokości 100 procent podatku państwowego.

Resztę posiedzenia wypełniły wnioski nagłe. Zgłoszono trzy. W pierwszym grupa radnych endeckich wystąpiła o odnowienie kontraktu na dzierżawę t. zw. małej sali miejskiej przy ul. Końskiej. Ponieważ w budżecie przewidziano kredyt na opłacenie czynszu jedynie na trzy kwartały, wnioskodawcy domagali się wstawienia odpowiedniej sumy również i na pozostały kwartał bieżącego roku budżetowego. Gorące w tej sprawie wystąpienie prof. Komarnickiego dało złośliwym czy też wtajemniczonym asumpt do przypuszczeń, że leader endecji wileńskiej, chce już obecnie, wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej zapewnić dla swego klubu salę na wiece przedwyborcze. Tak jednak czy inaczej faktem jest, że na dalsze opałcanie sali zabrakło pieniędzy, a źródła pokrycia tego wydatku wobec rozpaczliwej sytuacji samorządu, mimo skrzętnych poszukiwań wynaleźć nie zdołano. Sztuki tej spróbuje jeszcze dokonać radziecka Komisja Finansowa, do kompetencji której wniosek postanowiono przekazać.

Drugi wniosek nagły był już bardziej aktualny. Dotychczas, jak wiadomo, za doręczenie wezwania wzywającego płatnika do uiszczenia zaległych podatków niezależnie od wysokości sumy podatkowej pobiera się 1.50 Bardzo często sama zaległość wynosi zaledwie kilka złotych, pobieranie więc tak znacznego „haraczu" za upomnienie jest stanowczo za wysokie. W związku z tem pewna grupa radnych zwróciła się do Rady Miejskiej prosząc o poczynienie u miarodajnych władz skarbowych starań, by koszta upomnień były w stosunku do zaległości odpowiednio zmniejszone, z tem jednak, żeby w górnej swej granicy nie przewyższały 15 złotych. Słuszny ten, zdaniem naszem, wniosek został zaakceptowany.

Ostatni wreszcie z wniosków dotyczył ogródków ulicznych. W trosce o estetyczny wygląd miasta — wnioskodawcy apelowali do Rady Miejskiej o zwolnienie dzierżawców ogródków od opłacania tenuty dzierżawnej. Po krótkiej debacie postanowiono zasięgnąć opinji odnośnych czynników fachowych w postaci radzieckich Komisyj Ogrodowej i Gospodarczej, poczem sprawa ta ponownie wróci na plenum Rady.

Clou jednak wczorajszego posiedzenia, jak już zaznaczyliśmy, na wstępie. stanowiła sprawa pożyczki wojskowej na kanalizacje i wodociągi. Pożyczka przez władze wojskowe została już przyznana, chodziło jedynie o uzyskanie aprobaty Rady Miejskiej. Jest to kwestją bardzo paląca, gdyż rzesze bezrobotnych oczekują z niecierpliwością na rozpoczęcie robót. Żeby nie przewlekać sprawy na wniosek jednego z radnych zarządzono przerwę, podczas której ponownie podjęto próbę ściągnięcia jednego z brakujących radnych.

Po kilkunastu minutach ku ogólnej radości sprowadzono d-ra Dobrzańskiego, którego przy tej sposobności ochrzczono „doktorem quorum"

Obrady wznowiono i kwestja pożyczki znalazła pomyślne załatwienie.

Z Izby P.-H.

O ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

Izba Przem.-Handl. w Wilnie wystąpiła do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych z prośbą o poczynienie starań o wydanie przez Ministerstwo Skarbu okólnika, któryby przewidywał stosowanie przy nabywaniu świadectw przemysłowych na 1934 r. analogicznych ulg do tych, jakie stosowane były w r. poprzednim na podstawie okólników Ministerstwa Skarbu z dn. 14 i 22 grudnia 1933 r. oraz z 13 lipca r. b.

Ponadto Izba Wileńska prosiła Związek Izb o poczynienie starań, aby należności z tytułu świadectw zostały rozłożone na 2 raty: 31 grudnia r. b. i 31 marca 1934 r., co między innemi byłoby uzasadnione ze względu na zbieg terminów płatności raty grudniowej i styczniowej — z terminem wykupna przeważnej części świadectw przemysłowych.

Plenarne Zebranie Izby.

W dniu 31 października o godz. 18.30 odbędzie się XVII Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Eski w Krasnem. Korespondencji nadesłanej nie zamieścimy, ponieważ jest b. spóźniona.

MIKOŁAJ MIRONOWICZ.

4)

Przedruk wzbroniony.

KLUCZE ADRIANOPOLA.

Po powrocie tego samego wieczora, niezwracając uwagi na późną godzinę udał się porucznik Nori do swego zwierzchnika pułkownika Sztabu Generalnego Lindo. Do świtu prawie przesiedział w jego zacisznym gabinecie — długo coś radzili i debatowali Na drugi dzień porucznik Nori wyjechał do Piotrogrodu.

Na południu była już wiosna, a północną Palmirę otulały jeszcze białe puchy śnieżne. Newa uwięziona była lodowemi okowami. Porucznik Nori trafił jeszcze na koniec karnawału, obchodzony przez Rosjan hucznie i wesoło, wśród tańca, muzyki, potoków wina i stosów blinów. Ranki spędzał w Sztabie Generalnym, wieczory w salonach arystokracji i wśród kolegów z pułku. Oczekiwał na urlop swego kolegi z pułku i korpusu hr. Rawińskiego, z którym miał wyjechać do majątku jego Kniaziewo w Tambowskiej gubernji.

Rok temu spędził u niego urlop. w czasie świąt Bożego Narodzenia, wtedy też zwróciła jego uwagę, pokojówka hr. Rawińskiego prześliczna młoda dziewczyna, blondynka o niebiesko-siwych oczach, czarnych brwiach, mleczno-różowej cerze, a włosach jedwabistych, długich do stóp. Była zgrabna, szykowna i wesoła. — była przedmiotem zaleceń wszystkich panów, a utrapieniem żon i panien. Natasza, dziecko wolnej miłości, kogoś z rodziny hrabiego, wychowywała się od niemowlęcia w domu hrabiów. Matkę jej wydano zamąż za lokaja, dając mu „wiano" parę dziesięcin ziemi, ale wkrótce umarła. Przybrany ojciec ożenił się powtórnie, a Nataszą w zupełności zaopiekował się dwór. Skończyła niższe szkoły, — wykwalifikowali ją Rawińscy na pokojówkę, tembardziej, że prezentowała się znakomicie i umiała od biedy rozmówić się po francusku.

Poznawszy tak mimowoli gust Saida Baszy, jego tragedję i bolesne zwierzenia o pięknej Rosjance, — postanowił porucznik Nori namówić Nataszę za wszelką cenę do wyjazdu na wschód i podsunąć ją Turkowi. O zamiarach swoich zwierzył się młodemu Rawińskiemu, zyskując jego aprobatę i wolną rękę w działaniu, tem łatwiej, że on tylko jeden znał istotny cel całego przedsięwzięcia.

Cała paczka zaprzysiężonych oficerów wyjechała do Kniaziewa. Bystre konie oczekiwały w Morszańsku, poniosły z zawrotną szybkością 40 klm. przestrzeń mignęła tylko w oczach choć droga szła przez lasy zasypane całunem. Majątek Kniaziewo, prawie cały należał do młodego porucznika, — małe spłaty przypadały młodej siostrze Rawińskiego, — byli to właściciele ogromnej fortuny i włości w różnych częściach kraju. Pałac hrarbiowski stał od lat pustką. Młoda hrabianka wychowywała się w Piotrogrodzie, służba dozorowała majątku.

Przyjazd młodych wojskowych wywołał ogólną radość i ożywił cały dom. W górnych pokojach przygotowano apartamenty dla gości. — tutaj też obsługiwała Natasza. Wesoło i radośnie powitała prucznika Nori, jako swego dawnego znajomego, ten z zadowoleniem zauważył, że za czas niewidzenia przybyło jej dużo wdzięku Była w prawdziwym rozkwicie wiośnianej młodości, wysubtelniała, stała się bardziej rasowa i nabrała wiekszego poloru pańskości. Mogła ze swym wyglądem zrobić w życiu karjerę i porucznik uczuł wyrzuty sumienia, bał się, że zniszczy jej młode życie wywożąc w obcy świat. Obawiał się, że dziewczyna źle zrozumie jego istotne intencje, obdarzy go głęboką miłością i złamie sobie serce, — czuł jednak, że już nie jest jej obcy, że Natasza ulegnie jego namowom i wyjedzie.

Młody Rawiński, postanowił wesoło zakończyć zapusty, ubawić wszystkich przyjaciół, godnie spełnić honory pana domu, a samemu wypić pełną piersią haust życia! Zapowiedział więc wielki bal, na który rozesiał liczne zaproszenia, zamówił z Moskwy balet i chóry cygańskie, zaprosił z Tambowa sporo oficerów z garnizonu kawalerzystów. Po jednym balu nastąpił drugi, trzeci i dziesiąty, wszystkich ogarnął istny szał zabawy. Dzień i noc trwały tańce, cygańskie chóry i orkiestry, muzyka, libacje, orgje... Po przetańczonej nocy, już z rana pędzono w knieje na polowania, lub kuligiem wraz z orkiestrą, cyganami i baletnicami.

Leśniczówki zamieniły się w domy zajezdne, tańczono przygodnie po wszystkich izbach gajówek, po przydrożnych stodołach, schronach, polany leśne po udeptaniu śniegu stawały się doskonałą salą balową choć bez woskowej posadzki. Trójki leciały na wyścigi, drobne nóżki rysaków migały w przestworzach niecąc wokoło srebrzystą kurzawicę... Ze świstem, gwizdem, śmiechem i hałasem, przy dźwiękach muzyki zjeżdżano do pałacu, wioząc często trofea myśliwskie. Pałac żarzył się od świateł stoły uginały się od wykwintnych dań, piwnice wyrzucały ze swych lochów omszałe butelki, szampan lał się strumieniem. Każdy tulił i ściskał swą bogdankę, orgja przenosiła się do bocznych buduarów i gabinetów, — nawet gościnnych pokoi, w łazienkach baletnice kąpały się w szampanie, rano sala balowa była jednem wielkiem pobojowiskiem. w pokojach na puszystych dywanach leżeli pokotem oficerowie w błyszczących mundurach i półnagie ciała młodych kobiet! Szał ogarnął cały pałac nie wyłączając i ich służebnych. Wszyscy starali się za wszelką cenę użyć życia, stracić pamięć swej egzystencji, spoić kobietę i uczynić z nie powolne narzędzie swej namiętności. zapomnieć o jutrze... tak jakby czuli, że koścista ręka kreśli już na ścianie prorocze „Mane, Tekel, Fares".

W górnych pokojach porucznik Nori snuł tymczasem pajęczą sieć intrygi, którą zdołał już omotać Nataszę. Tło było odpowiednie. Dziewczyna rozogniona tem, co widziała, napastowana przez młodych kryła się u tego, który był jej miły i inny niż wszyscy. Nori brał udział w zabawach, lecz umiał zachować umiar i z niesmakiem często wycofywał się do swych apartamentów. Pamiętając o celu swego przybycia, wciągał Nataszę w długie rozmowy i w barwnych słowach kreślił jej urok życia na wschodzie, piękność tego kraju jak z baśni Szecheradzy, opowiadał o bogactwach, przepychu i szczęśliwym losie pięknych kobiet, o leniwem, beztroskiem życiu w haremach, a nadewszystko podniecał jej płochość chęcią zdobycia łatwą drogą wszelkich skarbów, złota i brylantów. Wspominał też, że Turcy namiętnie lubią blondynki, których tak mało w ich kraju. — i że blondynki tam robią wielkie furory, są rzadkością stąd poszukiwane i rozchwytywane. Jak demon kusiciel uwikłał umysł dziewczyny, tem łatwiej, że serce jej biło coraz silniejszym rytmem w miarę jego pięknych słów. Natasza coraz częściej i tkliwie wpatrywała się w jego siwe oczy. — on sam był dla niej tym zaczarowanym światem. Czuł to Nori, sumienie broniło wypowiedzieć ostatniego słowa „jedź ze mną" — ale gdy wspomniał, że pora mu już wracać. — dziewczyna sama zgłosiła ochotę wyjazdu.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.